

Konkurs z nagrodami „10 najpopularniejszych Polaków i Polek” (str.3)

DZIENNIK

Piotrkowski

SAMOZATRUCIE
na tle wątroby

Samozatrucie bywa przyczyną wielu dolegliwości (ból artretyczne, łamanie w kościach, ból głowy, wzdęcia, odbijania, ból w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obstrukcji, płamy, i wyrzuty na skórę, skłonność do tycia, mdłości język obłożony). Trucizny wewnętrzne wytwarzające się we własnym organizmie, zanieczyszczają krew, niszczą organizm i przyspieszają starość. Wątroba i nerki są organami oczyszczającymi krew i soki ustroju. 20-letnie doświadczenie wykazało, że ziola lecznicze „CHOLEKINAZA” H. Niemojewskiego jako żółciomoczopędne są naturalnym czynnikiem odciażającym soki ustroju od trucizn własnych. Bezpłatne broszury otrzymać można w Laboratorium fizjologiczno-chemicznym „CHOLEKINAZA” H. Niemojewskiego, Warszawa, N.-Świat 5.

Skrytobójcze mordy i zamachy

dziełem terrorystycznej organizacji spod znaku „białych kapturów”

PARYŻ. Ścisła tajemnica w dalszym ciągu otacza dochodzenie w sprawie zamachów bombowych, dokonanych przed kilku dniami w Paryżu.

Z różnych pogłosek, krążących po Paryżu i znajdujących swój wyraz na łamach prasy, wynika, że aresztowany w Tuiluzie anarchista włoski Tamburini zdołał wykazać swe alibi w dniu zamachów paryskich.

Mimo to jednak, pozostaje on nadal w areszcie, jako podejrzany o udział w zamachu na tutejszego Cerbere oraz o kontakt z grupkami i organizacjami terrorystycznymi we Francji.

Władze śledcze przesłuchiwały w czwartek i piątek jakiegoś nowego tajemniczego świadka, który zgłosił się sam do policji, zastrzegając sobie jedynie utrzymanie swego nazwiska w tajemnicy.

Gościwość działalność, rozwinęta przez policję paryską po wybuchu dwóch bomb, obejmując swym zasięgiem najrozmaitsze ośrodki i grupki terrorystyczne, wyraziła się ostatecznie w szeregu aresztowań, które zakomunikowane zostały prasie i stały się punktem wyjścia do sensacyjnych reportaży, obrazujących wykrzyście tajnej organizacji terrorystycznej, która prowadziła swą działalność na terenie Paryża i Francji pod nazwą „bia-

łych kapturów”.

O istnieniu tej organizacji policja miała informacje już od dawna, dopiero jednak po wybuchu bomb, przystąpiono do jej likwidowania.

Jak twierdzi prasa paryska, organizacja ta ma grupować kil-

ka tysięcy członków z kół skrajnie prawicowych.

W szeregu reportaży i sensacyjnych domysłów na temat działalności tej organizacji, noszącej nazwę, wziętą jakby z romansów kryminalnych i awanturnych powieści 19-go wieku, wysuwane są twierdzenia,

przypisujące jej cały szereg skrytobójstw o charakterze politycznym, dokonanych w ciągu ostatniego roku.

M. in. niektóre dzienniki twierdzą, iż organizacja białych kapturów nie była obca sensacyjnemu morderstwu, popełnionemu na osobach dwóch włoskich

działaczy politycznych, braci Roselli, sprawie zabójstwa Nawaszina, a już zupełnie kategorycznie mówi się o niej jako o sprawcy zabójstwa przemysłownika broni nazwiskiem Juif, który zamordowany został kilkusetką wystrzałami z rewolweru w Imperii.

„Stąd nie pójdziemy, bo to nasze”

Zeznania świadków w procesie o zajęcia raclawickie

W 5-tym dniu procesu o zajęcia raclawickie zeznawało jeszcze trzech świadków dowodowych.

Pierwsza składała zeznania Zofia Miska, która stwierdza, że dnia 18 kwietnia nie było pozwolone iść na kopiec, więc ludzie z gminy na kopiec nie poszli, a tylko ludzie obcy.

Gdy ludzie szli tłumnie drogą z kopca, policja nie pozwoliła im iść drogą, a tylko pojedynczo ścieżkami. Wtedy krzyczano „nie bać się” — „nie dać się policji”.

Świadek Piotr Nowak stwierdza, że na wzgórzu i u podnóża kopca widział 9 pali, które powyrwali chłopcy z dworskiego sadu.

Słyszał od postronnych osób, że palami tymi chłopcy atakowali policję. W dalszym ciągu świadek opowiada, że stojąc ok. 400 metrów od kopca słyszał, jak policja trzykrotnie

wzywała ludzi do rozejścia się. Natomiast ludzie krzyczeli: „stąd nie pójdziemy bo to nasze”.

Później przyjechała konna policja i przystąpiła do rozpędzania tłumu i wtedy tłum obrzucił ją kamieniami.

Ostatni świadek dowodowy Franciszek Jedruch zaobserwował, jak oddział policji stanął na mostku, rozproszył się i zaczął rozpędzać tłum pałkami.

Gdy kilku chłopów policja uderzyła, wtedy świadek usłyszał: „chłopki nie dać się” i ludzie z łaskami i kijami rzucili się na policję.

Wtedy nadjechał konny oddział i padły strzały, a jednocześnie kamienie z tłumu.

Z kolei sąd przystępuje do badania świadków odwodowych.

Zeznania tych świadków w liczbie kilkunastu nie ciekawego do sprawy nie wnoszą.

Na tym sąd przerwał przesłuchiwanie świadków obrony i ogłosił postanowienie, powzięte w związku ze zgłoszonym wnioskiem obrony.

Sąd postanowił zmienić środek zapobiegawczy dla oskarżonego Bisagi z uwagi na bardzo ciężki stan jego zdrowia, co stwierdzone zostało przez lekarza więziennego.

Na tym rozprawę zakończono i zarządono przerwę.

Kontrola morską Hiszpanii nie istnieje

wskutek wycofania się Anglii i Francji

LONDYN. — W. Brytania i Francja zdecydowały się zaniechać wykonywania kontroli morskiej u wybrzeży Hiszpanii.

Rząd brytyjski i francuski powzięły tę decyzję, wychodząc z założenia, że okręty zajęte wykonywaniem patroli nieinterwencyjnych powinny być przeznaczane do spełniania pilniejszego i bardziej ważnego zadania, a mianowicie zwalczania korsarstwa na Morzu Śródziemnym.

System obserwacji, polegający na przebywaniu międzyrodowych kontrolerów w portach i na statkach zostanie nadal utrzymany. Decyzja ta zo-

stała powzięta bez zwoływania zebrania komitetu nieinterwencyjnego, gdyż W. Brytania i Francja, będąc jedynymi mocarstwami, przeprowadzającymi morskie patrole, uważają, iż są w peł-

nym prawie decydowania o

przeznaczeniu swych okrętów. Od tej chwili kontroli nieinterwencyjnej podlegać będzie jedynie granica francusko-hiszpańska.

Księża na ławie oskarżonych
za zmianę nazwisk polskich na litewskie

Wileński Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej w Święcianach rozpatrywał sprawę sześciu księży litwinów, oskarżonych o zmianę nazwisk polskich na litewskie przy zapisywaniu do metryk.

Sąd skazał ks. Budreckisa proboszcza z Wasion na jeden miesiąc aresztu, ks. Prunckisa, proboszcza z Pałusz na dwa tygodnie aresztu.

Pozostali czterej zostali uniewinnieni.

Straszliwy pożar w Wiedniu

Spłonęła słynna rotunda na Praterze

WIEDEN. W piątek po południu wybuchł pożar w gmachu rotundy, zbudowanym w końcu ubiegłego wieku, w czasie odbywającej się w Wiedniu światowej wystawy.

Kopuła rotundy, dominująca nad miastem, była jedną z najbardziej charakterystycznych cech ogólnego widoku stolicy Austrii.

W ostatnich czasach w gmachu tym odbywały się Targi Wiedeńskie.

Pożar ogarnął tak szybko cały gmach, że wszelki ratunek całej zmobilizowanej wiedeńskiej

strażnicy ogniowej okazał się daremny.

Olbrzymia kopuła o rozpiętości przeszło 100 m. runęła, grzebiąc pod sobą mury budynku. Silny wiatr wschodni przez rzucił ogień na sąsiednie budynki.

Zamknięto natychmiast dopływ gazu do Prateru i całej dzielnicy miasta.

Na miejsce wypadku przybył prezydent państwa Miklas i kanclerz Schuschnigg. W godzinach wieczornych pożar zlokalizowano, tak, że uratowane zostały od zniszczenia sąsiadujące z ro-

tundą zabudowania toru wyścigowego wraz z trybunami.

Budowa rotundy kosztowała swego czasu 4 miliony koron austriackich. Znaczna część twardość padła pastwą ognia. Spłonął również włoski pawilon. Wysokości szkód nie można na razie obliczyć.

W mieście panuje przygnębienie. Przyczyna pożaru nie jest jeszcze ustalona, miał on powstać wskutek krótkiego spięcia, jednak policja dokonała szeregu aresztowań wśród osób podejrzanym o podłożenie ognia.

Fala terroru w Sowietach
przybiera wciąż na sile

MOSKWA. — Fala terroru względem t.zw. wrogów ludu — trockistów, bucharinowców, burżuazyjnych nacjonalistów — nie opada. Po nacjonalistach ukraińskich, białoruskich, karelskich, uzbekistanskich, buriat-mongolskich, przysła kolej na nacjonalistów baszkirskich i fińskich.

Jak donosi prasa, nacjonalistów baszkirskich opanowali w Baszkirii instytucje państwowe i partyjne, m.in. prasę, teatr i literaturę i znaleźli opiekę u przewodniczącego centralnego komitetu wykonawczego Baszkirii Tagirowa (stanowisko to odpo-wiada stanowisku prezydenta republiki).

Poza przewodniczącym centralnego komitetu wykonawczego, którego prasa nazywa za wziętym wrogiem ludu, brali udział w ruchu nacjonalistycznym: przewodniczący rady komisarzy ludowych, który kierował akcją szkodniczą w kolchozach, w przemyśle i w dziedzinie finansów, ludowy komisarz oświaty, przewodniczący gospła-

nu Baszkirii oraz szereg innych funkcjonariuszy państwowych i partyjnych.

Według wiadomości nieoficjalnych, aresztowania w Baszkirii są dość liczne.

Delegacja polska na
pogrzeb prez. Masaryka

Na uroczystości pogrzebu prezydenta Masaryka została wyznaczona delegacja w następującym składzie: poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny w Pradze, dr. Kazimierz Papee w charakterze delegata specjalnego i szef kancelarii cywilnej Prezydenta R.P., minister Łepkowski.

„Krzysztof Arciszewski” nie zatonął

Jacht „Krzysztof Arciszewski”, o którym ukazały się pogłoski, iż zatonął wraz z załogą — znajduje się w porcie kopenhaskim i wkrótce wyrusza w podróż powrotną do Gdyni.



PATRIA



Ultra-selektywny odbiornik
o synchronizowanych obwodach.
4 lampy. Luksusowa skrzynka.

ELEKTROTRIT

RADIO
odbiornik najwyższej klasy

Kalendarz dnia

19

Wrzesień

NIEDZIELA.
18 po Ziel. Św. Ja-
Ouzdrow. pow.
rusz.
Słowiański: Krep-
nira.
Słońca wsch. 5,16,
zach. 17,43.
Księżycy wschód:
16,49, zach. 3,57.

HISTORIA PODAJE:

1551. Urodził się we Francji Henryk Walezy.
1657. Utrata przez Polskę lenna pruskiego.
1733. Woj. St. Leszczyński wybrany królem.
1897. Śmierć Kornela Ujejskiego.

PRZYSŁOWIA:

„Kiedy wrzesień przyniósł jesień
To i zboże młóć;
Jedni sobie trą na żarnach
Drudzy na targ wioćzą”.

KTO NIE WIE, ŻE:

W Indiach Holenderskich żyje tył-
ko około 100 Polaków.

HUMOR WIELKICH LUDZI:

Podstawy powodzenia. — Dwu rze-
czy potrzeba — uczył pewien milioner
swojego syna — dla osiągnięcia powo-
dzenia w życiu: uczciwości i sprytu.
— Co to jest uczciwość? — pyta
synek.
— Zawsze dotrzymywać danego
słowa.
— A spryt?
— Nigdy nie dawać słowa — brzmia-
ła „mądra” rada milionera.

2 x dziennie
za
1 grosz

IDEALNIE CZYSZCI ZĘBY
HYDEKNO DO ZĘBÓW
CHERYS
O NIEZROPNYM SMAKU

Zawdzięczając dobroczynne-
mu działaniu KREMU
VENUS
nie tylko radykalnie usuniesz PIEGI, PRYSZCZ-
ki i PLAMY, ale skutecznie zabezpieczysz się oc-
nich.
LABORATORIUM
WARSZAWA
St. Górski zadał tylko krem „Venus”.

Bezczelne oszustwa „jasnowidza” przyniosły mu majątek, a naiwnym — olbrzymie straty

Wskutek licznych doniesień z całej Polski oskarżających „jasnowidza” Abdul Hanima ze Lwowa o oszustwa, zainteresował się nim wydział śledczy. Abdul Hanim nazywa się w rzeczywistości Pawłem Barszczyńskim i jest właścicielem kamienicy przy ulicy Cerkiewnej 18. „Prof. Abdul Hanim, członek międzynarodowego stowarzyszenia okultystów w Londynie” ukończył tylko 4 klasy szkoły powszechnej, a majątku dorobił się dzięki talentowi wyłudzenia pieniędzy od naiwnych ludzi.

BEZCZELNE OSZUSTWA JASNOWIDZA.

We Lwowie i Krakowie opowiadają fantastyczne wprost historie o jego wyrafinowanych trikach oszukanych. Tak na przykład „jasnowidz” ogłaszał się w gazetach, że za przysłaniem mu złotówki w znaczkach poda horoskop i numer losu na loterię. Gdy znalazł się naiwny (a takich były tysiące) i posyłał mu złotówkę, „jasnowidz” podpisywał, że przesłał mu bezpłatnie los, ale za horoskop żąda 14 zł. Wysyłano mu żądania sumy i z niecierpliwością czekano na szczęśliwy los. Los jednak nie przyszedł, zamiast niego przychodziła deklaracja pewnego banku na wykupienie 3 dolarówek za łączną sumę 190 zł., płatnych w 10 ratach. Numery zaś dolarówek miały być podane po uiszczeniu pierwszej raty. „Jasnowidz” zarabiał przede

wszystkim 13 złotych na tej transakcji, a następnie otrzymał 30 procent od banku.

Na tej machinacji Barszczyński, występujący aż pod 4 nazwiskami egzotycznymi miał się dorobić kilkudziesięciu tysięcy złotych i nabyć dom we Lwowie.

ARTYSTYCZNE KILIMY.

Następna z kolei transakcją było założenie „domu handlowego” we Lwowie. W gazetach pojawiły się ogłoszenia, że „jasnowidz Abdul Hanim” gwarantuje zarobek 25 zł. dziennie. Otrzymał więc tysiące zgłoszeń. Na nadesłane listy odpowiadał, że w transie widział, iż piszący o trzyma pracę w pewnym domu handlowym we Lwowie. Niechętnie zwrócił się do niego listownie, a tam chętnie go przyjmą. Naiwni ludzie nie podejrzewając, że ten „dom handlowy” jest przedsiębiorstwem „jasnowidza” pisali. Odpowiadano mu w krótkim czasie, że przedsię-

CZŁOWIEK

który połączył w sobie cudowny dar jasnowidzenia z niezwykłą znajomością życia i ludzi, może i chce dopomóc również

TOBIE

Korzystając z jego fenomenalnych zdolności wyczuwania losów ludzkich staniesz wreszcie na właściwej drodze i ujrzysz na niej światło, które Cię zaprowadzi do celu.
Nie zwlekaj ani chwili, ale zaraz dziś napisz do ROLFA NELSONA, WARSZAWA, PIUSA XI 37 M. 8. Pisz o wszystkim co Cię dręczy, stawiaj pytania, na które pragniesz znaleźć odpowiedź. Dołącz do listu datę urodzenia, adres oraz 3 zł 50 gr znaczkami pocztowymi. Piśmienną odpowiedź otrzymasz w ciągu 7 dni.

Kupon ulgowy na prywatny seans u Rolfa Nelsona ul. Piusa 37 m. 8 godz. 3-7 pp. Okazicielem zamiast zł 12 płaci tylko 5 zł.



Na politycznym widnokręgu tygodnia Polska racja stanu, a Palestyna

Konferencja „korsarska” w Nyon rozpoczęła się pod dużym znakiem zapytania. Obrady toczyły się jednak, za wyjątkiem wypadu komisarza sowieckiego Litwinowa w dobrej atmosferze.

ROZKAZ STRZELANIA I TORPEDOWANIA

W wyniku obrad, jak już wiadomo z depeesz, powierzono angielskiej i francuskiej flocie wojennej pieczę nad bezpieczeństwem na Morzu Śródziemnym. Jest to nie tylko zaszczyt, ale przede wszystkim wielki kłopot. Jednakże oba mocarstwa wzięły się od razu do dzieła.

Dowódcy floty otrzymali rozkazy natychmiastowego strzelania i torpedowania łodzi pod-

wodnych. Optymiści przypuszczają, że już te energiczne zarządzenia przyczynią się do zaprzestania dalszych aktów korsarstwa.

Wbrew jednakże oczekiwaniom zarówno Niemcy, jak i Włochy wypowiedziały się przeciwko umowie w Nyon.

W LIDZE NARODÓW.

Zagadnienie bezpieczeństwa na Morzu Śródziemnym zostało również poruszone w toku obrad Rady Ligi Narodów. Premier rządu hiszpańskiego Negrin oskarżył Włochy i Niemcy posiadając ich o czynne atakowanie rządowej floty hiszpańskiej oraz inne nieprzyjazne akty.

Liga Narodów pozostanie jed-

nak głucha na te wołania, podobnie jak nie będzie w stanie niczego przedsięwziąć dla obro-
ny Chin.

Po raz pierwszy od czasów istnienia Ligi dał się zauważyć brak mówców. Delegaci nie kwapią się do zabierania głosu — w obecnej nad wyraz trudnej sytuacji. Wspominaliśmy już niejednokrotnie, że prestiż Ligi wiele ucierpiał w ostatnich latach. Za pewnie i teraz nie przybędzie instytucji genewskiej laurów, ale kto wie, czy właśnie wstrzeźnięta polityka nie uratuje resztek wartości Ligi i zachowa coś na lepsze czasy.

PODZIAŁ PALESTYNY

Jedna z najtrudniejszych spraw która znalazła się na porządku dziennym Ligi, przeszła nadszpiekowanie szybko. Chodzi o podział Palestyny.

Przypominamy, że Anglia w wyniku ostatnich zajęć zdecydowała się na podział Palestyny na dwie części: arabską i żydowską, z tym, że święte miejsca przejdą pod wieczysty mandat angielski.

Rozwiązanie takie wymaga zgody Ligi Narodów, albowiem Anglia wykonuje tylko mandat nad tym krajem.

Obie zainteresowane strony, a więc Arabowie i Żydzi, wypowiedziały się przeciwko angielskiemu planowi.

Rząd Polski kilkakrotnie podkreslił, że jest zainteresowany w rozważym rozwiązaniu zagadnienia Palestyny, albowiem emigracja żydowska z Polski kieruje się właśnie do tego kraju. W interesie Polski leży więc, by podział Palestyny w niczym nie uszczuplił możliwości emigracyjnych.

Liga Narodów zasadniczo zgodziła się na podział Palestyny. Rząd angielski przygotowuje jednak inny plan aniżeli ten, który został w lipcu ogłoszony. Podobno w nowym planie zostaną uwzględnione w szerszym zakresie postulaty żydowskie.

ECHA ZGONU PREZYDENTA MASARYKA

Szerokim echem odbiła się śmierć sędziwego prezydenta — oswobodziciela Czechosłowacji prof. Masaryka. Zmarły prezydent Czechosłowacji był twórcą tego państwa. Idei wskrzeszenia własnego państwa czechosłowackiego poświęcił całe swoje życie.

Prezydent Masaryk był wybitnym uczonym i należał do czołowych demokratów świata. Autorytet jego w państwie uznany wszystkie partie, co zna komu ułatwiało mu rządzenie.

Ze śmiercią prez. Masaryka znika z widowni politycznej najwybitniejszy mąż stanu Czechosłowacji.

POMADKI DO UST SZACHA

to gwarancja
niebłędnych
i przyjemnych ust.
wzrobione
z naturalnych odcieniach

SZACH WARSZAWA



TADEUSZ RYS

DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE,
MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU



Policjant, zawezwany przez stróża, opowiada Sawickiemu w krótkich słowach o tym, jak skradziono dziecko. Podczas opowiadania policjanta, Sawicki dochodzi do przekonania, że to tylko Jadzia mogła skraść dziecko, osobą zaś, która podała Jadzi miejsce pobytu dziecka, może być jedynie Podoska. Przyjeżdża do Podoskiej, ta się jednak do niczego nie przyznaje.

Na zarzuty Sawickiego Podoska odpowiada stanowczym głosem:

— Oświadczam panu jeszcze raz, że pańskie podejrzenia co do mojej osoby są bezpodstawne. Pan zapomina o jednej rzeczy, panie Sawicki...

— O jakiej rzeczy?...

— O anonsie, który pan podał do gazety...

— A co to całe wydarzenie ma wspólnego z moim anonsem w gazecie?

— Bardzo dużo wspólnego! — odpowiada dalej Podoska, nie tracąc panowania nad sobą.

— Nie rozumiem...

— Wszystko jest bardzo proste. Jadzia dowiedziała się z gazety, że dziecko jest u pana... znalezienie adresu było już dla niej drobnostką... Pan chyba pamięta, że Jadzia należy do nielegalnej organizacji...

— Pani przypuszcza, że ktoś z towarzyszy Jadzi szpiegował mnie?...

— Oczywiście. Dla mnie jest wszystko jasne. Pan sam dał Jadzi broń do ręki... Ten anons ułatwił jej znalezienie dziecka...

Sawicki jakby gotów jest uwierzyć w ostatnie słowa Podoskiej. Ten cios jednak, który niedawno otrzymał był tak niespodziewany i tak bolesny, że nie może ochłonąć. Nie może się opanować. Znowu zwraca się do Podoskiej:

— Pani Podoska, błagam panią, niech mi pani powie prawdę, czy pani naprawdę nic nie wie o tej kradzieży? Niech pani przede wszystkim niczego nie tań... pani przecież rozumie, że Jadzi w ręce policji nie oddam... Nie zechcę tego, by Jadzię aresztowano... Niech się pani nie obawia...

— Ja naprawdę o niczym nie wiem, panie Sawicki.

— To jest straszne... straszne... — Sawicki zaczął szybko i nerwowo przechadzać się po pokoju... — To dziecko, to była jedyna więź łącząca mnie z Jadzią... Jedyna moja nadzieja... A teraz?... Nie mam żadnej drogi do niej... Ta kobieta jest dla mnie stracona! Nie mogę zameldować policji, że to jest dziecko Jadzi Izdebskiej, że Jadzia je ukradła... skompromitowałbym samego siebie... niech pani poradzi, błagam panią... co mam teraz począć?... — głos Sawickiego jest pełen rozpacz.

— Trudno jest radzić w takich sytuacjach — odzywa się znowu Podoska — czy można komuś z serca wyrwać miłość, miłość tak głęboką...

Podoska spogląda na zegarek. Pociąg do Żabkowie odchodzi za godzinę. Jadzia czeka z dzieckiem na dworcu już bardzo długo, na pewno się niepokoi.

Co począć? Jak się pozbyć tego człowieka? Jeśli oświadczy, że się bardzo spieszy, że musi koniecz- nie odejść, na pewno będzie chciał ją odprowadzić. Największą przeszkodą jest waliza. Gdyby wyciągnęła teraz walizę, wzbudzi w nim na nowo podejrzenie.

Podoska siedzi jak na rozżarzonych węglach. Musi jednak panować nad sobą. Nie może się teraz zdradzić najmniejszym ruchem. Sawicki jest tak po-

dejrzliwy. Każdy nieobliczony ruch może tego człowieka wprowadzić w szal.

Sawicki zaczyna znowu mówić:

— Jestem zupełnie złamany... Nic mnie nie pociąga... Kocham tę kobietę ponad życie... Chciałbym tylko na nią spojrzeć... jeden raz. Ach, gdybym z nią mógł pomówić jestem pewien, że Jadzia by mnie wtedy nie opuściła... Żaden mężczyzna nie kochał nigdy tak kobiety... Życie bez niej nie ma dla mnie żadnego uroku...

Podoska milczała. Cóż mogła odpowiedzieć temu człowiekowi na gorące słowa miłości? Czy mogła mu powiedzieć, że Jadzia znajduje się teraz na dworcu i oczekuje jej z niecierpliwością?

Była bardzo wzruszona słowami Sawickiego. Czy może go pocieszać? Czy może pocieszyć szłowieka, któremu sama wyrządziła tak wielką krzywdę?... Gdyby Sawicki wiedział, że to ona była główną pomocnicą Jadzi?...

Sawicki dalej mówił. Nie miał zamiaru tak prędko odejść. Wskazówki zegara prędko się poruszają. Gdyby Jadzia spóźniła się na najbliższy pociąg, byłaby zmuszona jechać dopiero o dwunastej w nocy.

Podoska wiedziała, że Jadzia nie może dłużej czekać na dworcu. Jadzia ma wprawdzie bardzo dobry paszport, jest razem z dzieckiem. Trudno jest taką kobietę posadzać o terror. A na dworcu odbywają się jednak bardzo często oblawy. Ostrożność w takich wypadkach nie zaszkodzi.

Podoska dłużej zwlekać nie chciała.

Spojrzała nagle na zegarek i zwróciła się do Sawickiego:

— Zagadałam się. Muszę już lecieć na lekcję.

— Niech pani nie odchodzi, błagam panią. Niech mi pani powie, co mam począć? Na twarzy jego maluje się rozpacz.

— Radziłabym panu wyjechać na kilka tygodni gdzieś na głuchą wieś, odpocząć trochę... To panu na pewno dobrze zrobi... pan się trochę uspokoi...

Sama wątpiła, czy taki wyjazd Sawickiego wyleczy, musiała mu jednak coś powiedzieć, coś poradzić.

— Bardzo pana przepraszam, ale naprawdę się spieszę. — Podoska spoglądała z niecierpliwością na zegarek.

— Czy mogą panią odprowadzić?

Podoska była przyszykowana na tę propozycję. Oświadczyła, że ma niedaleko, idzie na Żelazną 34.

Zeszli na dół. Podoska prędko pożegnała Sawickiego i weszła do następnej bramy.

Czekała kilka chwil. Wyrzała. Przekonała się, że Sawicki prędko się oddala. Wyszła z powrotem i weszła do siebie na górę.

Wzięła prędko walizę, zeszła na dół. Wsiadła do pierwszej napotkanej dorożki i kazała się zawieźć

na dworzec.

Do odejścia pociągu zostało zaledwie pół godziny.

Jadzia była bardzo zaniepokojona. Nie mogła zrozumieć przyczyny opóźnienia Podoskiej. Nie zdecydowała się na wyjście z zegara dworcowego.

— Z Podoską musiało się coś stać — myślała Jadzia. — To jest niemożliwe, by Podoska jej zrobiła zawód. — Obawiała się oblawy. Zdawała sobie sprawę, że w razie jak ją zatrzymają, będzie musiała zrezygnować z dziecka, że nigdy już nie zobaczy Tadeusza... Życie jej wtedy jest stracone...

Spojrzała znowu na zegarek. Do odejścia pociągu zostało się tylko dwadzieścia minut.

Jak zwykle wielu szpiclów kręciło się na dworcu, oglądając każdego uważnie. Jadzia czuła się strasznie nieswojo pod tym wzrokiem...

Piętnaście minut przed odejściem pociągu zauważyła Jadzia z dala zbliżającą się Podoską.

Podoska biegła zasapana, o zaczerwienionej twarzy i szukała Jadzi.

Jadzia pobiegła na jej spotkanie.

— Co się stało? Dlaczego pani się spóźniła?

— Jadziu, nie ma teraz ani chwili czasu, spieszy się, bo za chwilę pociąg odjedzie.

— Ach, prawda, zapomniałam kupić bilet...

Podoska szybko pobiegła do kasy i kupiła bilet. Potem obie kobiety wyszły wraz z dzieckiem na peron.

Dziecko zaczęło płakać. Jadzia musiała je uspokajać wsunęła mu do ust smoczek.

Gdy zbliżyły się do pociągu, udającego się w stronę Żabkowiec, zauważyły mężczyznę, stojącego między szynami, na które właśnie wjeżdżał jakiś nadchodzący pociąg.

— Sawicki — krzyknęła głośno Jadzia.

Podoska zauważyła również Sawickiego i krzyknęła:

— Boże, przecież rzuci się pod pociąg! Ten szalelec chce popełnić samobójstwo...

Sawicki stał spokojny, założył ręce na piersiach i spoglądał szaleńczo, obłąkanym wzrokiem na nadjeżdżający pociąg.

Chwila, a pociąg zmiążdży go zupełnie.

Naokoło panował wielki ruch: pasażerowie spieszący do pociągu, nie zauważyli tej przerażającej sceny.

Również nikt ze służby kolejowej nie zauważył stojącego na szynach Sawickiego.

Jadzia oniemiała: co ma teraz począć? Dziecko płacze, na szynach stoi Sawicki, za chwilę zginie...

Jadzia nagle, dziwnym skojarzeniem przypomniała sobie Jeżowa, jego tragiczną śmierć, jego żonę.

Podoska była również zmieszana, nie wiedząc, co ma czynić.

Przeraźliwym głosem krzyknęła

— Ratujcie go! Ratujcie go!

Jadzia waha się chwilę, co ma czynić?

Za chwilę Sawicki będzie leżał zmiążdżony...

Pobiegła szybko w jego kierunku:

— Panie Sawicki! Panie Sawicki!

Pociąg wjeżdżał już na peron: chwila jeszcze.

Jadzia przeraźliwie krzyczy:

— Panie Sawicki! Panie Sawicki!

(Dalszy ciąg jutro)

Uważajcie na markę fabryczną, nie kupujcie naśladowców

TRZY LILIE do szycia (namiast)

TRZY LILIE do szycia i cerowania

Wszystkie wszędzie i stanowczo z ma

TRZY LILIE

Firma chrześcijańska.

BILL NA TROPIE GANGSTERÓW

Sensacyjny film powieściowy z życia podziemnego świata Ameryki

Gruby się mści!



DALSZY CIĄG JUTRO.

